Rok XIV. Nr. 161 SOSNOWIEC, wtorek 13 czerwca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

STRANG ODLECIAŁ DO MOSKWY

Czy Rosja przyjmie nowe propozycje francusko-angielskie?

LONDYN, 12. 6. Z kół zbliżonych do rządu informują, że formuła zasadnicza, którą zawiezie dziś do Moskwy naczelnik wydziału środkowo-europejskiego Strang, przewiduje, że 3 mocarstwa: Anglia, Francja i Rosja przyjdą sobie z pomocą na wypadek, gdyby życiowe interesy jednego z nich były zagrożone bezpośrednią lub pośrednią agresją.

Formuła ta przewiduje 3 różne ewentualności:

1) Na wypadek bezpośredniego napadu na jedno z tych 3 mocarstw obowiązek udzielenia pomocy był by automatyczny,

2) Na wypadek napadu na jedno z państw Europy wschodniej, którym udzielona jest rękojmia bezpieczeństwa, trzy mocarstwa podpisujące układ wystąpią solidarnie w obronie państwa napadniętego.

3) Na wypadek napadu na jedno z niezagwarantowanych państw bałtyckich, trzy mocarstwa podejmą wspólną akcję po odbyciu konsultacji ze wszystkimi stronami zainteresowanymi.

W Londynie oczekuje się, że Rosja uzna nowe propozycje angielskie za odpowiadające postulatowi bezpieczeństwa wzdłuż jej granic z państwami bałtyckimi

BERLIN, 12. 6. PAT. O godz. 16 przybył samolotem do Berlina udający się do Moskwy Strang Po 20 minutowej rozmowie z oczekującymi nalotnisku członkami ambasady brytyjskiej Strang odleciał do Moskwy.

Angielska para królewska opuściła Stany Zjednoczone

udając się w podróż po Kanadzie

HYDE PARK, 12.6. — Król Jerzy i królowa Elżbieta wraz z prezydentem Rooseveltem udali się wczoraj na piknik w okolice rezydencji prezydenta Roosevelta w Hyde Parku

W pikniku tym wzięło udział około 150 zaproszonych przez prezydenta gości, którzy zasiedli przy zbitych z desek drewnianych stołach, ustawionych na tarasie.

Pod koniec przyjęcia wszyscy członkowie i przyjaciele rodziny prezydenta Roosevelta zostali przedstawieni parze monarszej.

Po pikniku król wraz z małżonką udał się samochodem Roosevelta do posiadłości pani Roosevelt, która podejmowała swych gości herbatą.

O godz. 22-ej wieczorem para królewska wyjechała do Kanady.

Przed wyjazdem odbył się obiad w ścisłym gronie. W obiedzie tym wzięło udział około 20 gości zaproszonych przez prezydenta Roosevelta.

Prez. Roosevelt wraz z małżonką odprowadził króla Jerzego i królowę Elżbietę na stację.

Opuszczającą Stany Zjednoczone parę królewską żegnały, tysiące okolicznych mieszkańców, którzy zgromadzili się około dworca.

W ciągu najbliższych 4 dni król angielski odwiedzi 12 miast kanadyjskich. W czwartek wieczorem para królewska odjedzie do Anglii z Halifax do Nowej Szkocji.



Na zdjęciu król Jerzy VI i królowa Elżbieta.

Zamach rewolwerowy

na szefa S. A. w Kłajpedzie

PARYŻ, 12. 6 Prasa francuska donosi o zamachu rewolwerowym na Lutzego, szefa szturmówek hitlerowskich w Kłajpedzie W chwili, kiedy Lutze przejeżdżał w samochodzie jedną z kłajpedzkich ulic, spośród przechodniów padły dwa strzały, skierowane do Lutzego. Strzały chybiły.

Bezpośrednio po zamachu ujęto sprawcę strzałów, którym okazał się niejaki Herman Gluck. Zamachowiec stanął przed sądem doraźnym i w wyniku rozprawy skazany został na karę śmierci Wyrok wykonano.

Zamach samobójczy W SOSNOWCU.

Wczoraj przy ulicy Naftowej 17 w Sosnowcu targnęła się na własne życie A. Szmidtowa, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy.

Szmidtowa wypiła większą dozę esencji octowej.

Pierwszej pomocy denatce udzielono w szpitalu na Pekinie.

Ludność Gdańska

niszczy broń niemiecką

GDAŃSK, 12.6. Wszystkie ostatnie wystąpienia narodowych socjalistów na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wywołały w sferach obywateli Gdańska żywą reakcję. Gdańszczanie chcą bezwzględnie uniknąć zbrojnego zatargu z Polską. Na czoło tej akcji wysuwa się działalność opozycji, która dała już pewne rezultaty. Między in. w magazynach policji gdańskiej we Wrzeszczu zniszczono pewnym płynem lufy 400 karabinów ręcznych i 10 karabinów maszynowych. W magazynie partii nar. socj. w Gdańsku zniszczono kwasem solnym 1 tysiąc mundurów oraz kilkaset ekwipunków

Hitler otoczony astrologami i wizjonerami

wierzy w odrodzenie „świętego imperium niemieckiego"

BERLIN, 12. 6. Wypadki w Czechach, prowokacje w Gdańsku, tępienie polskości na wschodnich kresach Niemiec są dowodem wielkiej ofensy wy przeciwko całej Słowiańszczyźnie. Nie można by jej do gruntu zrozumieć nie znając nastrojów, jakie dominują w najwyższych kołach Rzeszy. Sukcesy terytorialne, jakie odniósł ostatnio Hitler, wprowadziły kanclerza w stan mistycyzmu, który przybrał wręcz groteskową jaskrawość. Führer wierzy w odrodzenie „świętego imperium niemieckiego". Otacza się obecnie, o czym rozwodzi się prasa angielska i francuska, astrologami i wizjonerami. Mapa Europy nakreślona przez „Nazich" opracowana była przez ideologów narodowo - socjalistycznych kilka lat temu. Czasopismo angielskie „Right" ogłosiło sensacyjny dokument wraz z mapą. Pismo to zostało skonfiskowane w Niemczech, ale egzemplarze jego podawane są z rąk do rąk nielegalnie.

Według dokumentów wizjonerów hitlerowskich z roku 1935 na rok 1938 wypada aneksja Austrii, na jesieni tegoż roku częściowa aneksja Czechosłowacji, na wiosnę 1939 roku miały być zagarnięte Węgry i przyłączone w charakterze protektoratu do Rzeszy. Na jesieni 1939 ma wypaść wyprawa na wschód i utworzenie z Polski państewka buforowego pod protektoratem Rzeszy. Plan mistyków niemieckich przewiduje na wiosnę 1940 roku opanowanie przez Niemcy Jugosławii, na jesieni tego roku zagarnięcie Rumunii i Bułgarii, a w następnym roku dołączenie do „świętego cesarstwa niemieckiego" Szwajcarii, Belgii, Holandii, Danii i północnej Francji. W końcu 1941 roku ma nastąpić oderwanie od Rosji i przyłączenie do Niemiec, Ukrainy.

„Right" pisze, że wódz narodowego socjalizmu, mimo iż podkreśla, że jest wielkim realistą, zatracił już poczucie rzeczywistości. Na dowód tego „Right przytacza artykuł równie po ważnego tygodnika politycznego „World Digest" p. t.: „Wizjoner północy", w którym przytoczona jest rozmowa jaką kanclerz Hitler przeprowadził z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardtem, w czasie jego przejazdu przez Berlin w drodze do Warszawy i Gdańska.

— Czy pan się obawia, ekscelencjo, koalicji państw przeciwko Niemcom? — zagadnął wysoki komisarz.

— Czegoż mam się obawiać? — odpowiedział Hitler. — Gdyby nawet nie tylko Anglia i Francja, ale cała Europa i Stany Zjednoczone i Chiny przeciwko mnie powstały, to pewny jestem zwycięstwa. Ja muszę spełnić swą misję.

Przy tych słowach Hitler przybrał pozę wizjonera, zachłystując się pychą

Posiew plotki

Plotka szaleje w Polsce w dalszym ciągu. I to najbardziej nieprawdopodobna. Nie pomogło doświadczenie ostatnich paru miesięcy, kiedy wszystkie wersje kawiarniane w odniesieniu do rzekomych wypadków nad Bałtykiem i na nowej naszej granicy południowo — zachodniej, okazały się wyssane z palca. Nie pomogło doświadczenie z plotką o znanym rewiowym aktorze, karykaturzyście, i świetnej śpiewaczce estradowej. Dziś wszechwładna plotka, niewątpliwie świadomie inspirowana przez osoby zainteresowane w siianiu w Polsce niepokoju, znalazła nowy, żer. Jest nim pożar Dworca Głównego w Warszawie.

Stwierdzić należy z całym naciskiem, iż wszelkie na ten temat supozycje są co najmniej przedwczesne i segurujące, ogólnie, a pośrednio i osoby związane w ten lub inny sposób z tymi wypadkami, jedynie utrudniają dochodzenie. Śledztwo niewątpliwie wykryje winnych, dziś jednak, gdy dochodzenie jest w pełnym toku precyzowanie oskarżeń i wypowiadanie opinji o winie tej lub innej osoby względnie instytucji jest conajmniej przedwczesne i wprowadza tylko w błąd opinję publiczną.

Najwyższy czas, aby społeczeństwo sie wcom plotek dało należytą odprawę.

—oOo—

30 mil. zł. skarbowi państwa

WINNNE SĄ ZAKŁADY HOHENLOHEGO W KATOWICACH

Jak się dowiadujemy, sądy na wniosek prokuratorji generalnej R. P. w Katowicach wezwały zakłady Hohenlohego S. A. w Katowicach o zapłatę zaległości należności skarbu państwa w sumie ponad 30 miljonów zł. (!) Wezwanie było uczynione pod rygorem wprowadzenia zarządu przymusowego w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty w przepisanym czasie 14-tu dni.

Gdy wezwanie o zapłatę pozostało bezskuteczne, sąd grodzki w Katowicach wprowadził w dniu 6 bm. zarząd przymusowy nad całem przedsiębiorstwem S. A. Zakłady Hohenlohego w Welnowcu pod Katowicami. Posunięcie to dotyczy wszystkich nieruchomości kopalń, zakładów, urządzeń należących do Spółki.

Zarządcą przymusowym ustanowiony został przez sąd grodzki w Katowicach dr. Jan Zieleniewski z Siemianowic. Pełnił on niedawno funkcje komisarza rządowego w Trzynieckiej Hucie górniczo hutniczej, a przedtem był zarządcą przymusowym majątków i przedsiębiorstw księcia Pszczyńskiego.

Zakłady Hohenlohego w Wełnowcu należą do największych koncernów na Śląsku. Kapitał zakładowy Spółki wynosi ponad 24 milionów zł. Większość ma jątku stanowią kopalnie i huty cynku

Wielka afera przemytniczo-szpiegowska

ZAKONSPIROWANA KOLEJ PODZIEMNA

od linii Maginota do granicy Belgii

PARYŻ, 12.6. Na granicy francusko-belgijskiej wykryto sensacyjną aferę szpiegowską.

Szajka rozporządzała dogodną komunikacją przez granicę, a mianowicie tunelem, prowadzącym z lochów zamku, położonego po stronie francuskiej, do piwnic pewnego domu, leżącego już na terenie Belgii. W tunelu znajdowało się nawet miniaturowe metro do przewożenia przemycanych towarów. W podziemiach znaleziono wielkie ilości belgijskiego tytoniu, który stanowił główny przedmiot szmuglu.

Aresztowano troje mieszkańców zamku, a mianowicie pewnego mężczyznę i dwie kobiety.

Dopiero podczas rewizji w ich pokojach natrafiono na właściwą sensację: stwierdzono, że przemytnicy byli jednocześnie szpiegami.

„Intransigeant" informuje, że u szpiegów, którzy posiadali bardzo rozległe stosunki z agentami zagranicznymi, znaleziono dokładne plany linii Maginota, korespondencję z obcymi attaches wojskowymi oraz niezwykle skomplikowane i precyzyjne aparaty fotograficzne.

Muza hiszpańska na wygnaniu

Wystawa nad brzegami Lemanu

Nad brzegami Lemanu otwarto niezwykłą wystawę dzieł sztuki. Wystawa ta wybija się na plan pierwszy w życiu kulturalnym Europy nie tylko ze względu na wspaniałe płótna na niej zgromadzone, ale również dla niezwykłych perypetii eksponatów wystawowych.

W Muzeum Sztuki i Historii w Genewie zrekonstruowano szereg sal słynnego madryckiego Prada, i na ścianach rozwieszono obrazy przywiezione z za Pirenejów w czasie ostatniej, hiszpańskiej wojny domowej Są to skarby bezcenne: Goya, El Greco, Velasquez, de Robera Murillo a obok nich Granach, Durer, Rubens i Van Dyck.

Skarby Prado „wyemigrowały" do Szwajcarii przed niezbyt dawnym czasem. Początkowo, w chwili wybuchu wojny, obawiając się bombardowania dyrekcja muzeum, po porozumieniu się z rządem ukryła obrazy na terytorium nie objętym pożogą wojenną. Z chwilą, gdy wojska powstańcze stanęły pod Madrytem i groził upadek stolicy, a co zatym idzie i republiki — płótna załadowano na 108 samochodów ciężarowych, opakowano je starannie i przewiezione na tyły armii. Od tej chwili muzeum Prado na samochodach towarzyszyło wojskom republikańskim. Po kapitulacji republikanów cała ta karawana wycofała się wraz z armią na terytorium Francji.

Powiadomieni o sytuacji, konserwatorzy muzeów Francji i Anglii, odbyli w owym czas naradę i postanowili zwrócić się do Ligi Narodów z prośbą o udzielenie azylu hiszpańskim dziełom sztuki w gmachu Pałacu Ligi w Genewie. W ten sposób Prado z Madrytu przeniosło się do Genewy.

Przed niedawnym czasem gen. Franco przesłał rządowi Republiki Szwajcarskiej podziękowanie za udzielenie schronienia hiszpańskim dziełom sztuki, zezwalając jednocześnie na wystawienie ich w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu w Genewie.



REKORDOWY WYNIK KUSOCIŃSKIEGO W BIEGU NA 5 KM.

W Helsingach odbył się sensacyjny pojedynek lekkoatletyczny na 5 tys. metrów pomiędzy Kusocińskim, a elitą biegaczy fińskich.

Kusociński ukończył bieg jako drugi we wspaniałym czasie 14.29.8 ustanawiając nowy rekord Polski

Na zdjęciu Janusz Kusociński, Pecuri, i Kurki na trasie biegu na stadionie olimpijskim w Helsinkach

Nie marnujmy zboża

Mamy już w kraju sieć elewatorów i spichrzów zbożowych o pojemności około 50.000 ton. Jest więc największy elewator w Lublinie, mieszczący 12 i pół tys. ton, jest elewator w Gdyni, w którym zmieścić można 10 tys. ton zboża, są rejonowe elewatory — w Kutnie, Kruszwicy, Ostrowcu — o ogólnej pojemności około 8 tys. ton. Ponadto mamy zbudowane przy pomocy kredytów państwowych spichrze których łączna pojemność sięga przeszło 20 tys. ton

Ale to jest znacznie za mało, jeśli uwzględnimy potrzeby w tej dziedzinie

Bo trzeba wreszcie skończyć z marnowaniem zboża wskutek wadliwego, przestarzałego, szkodliwego przechowywania.

Przeważnie przechowuje zboże w stogach. A ta manipulacja powoduje wcale poważne straty. Ileż to ziarna zostaje wytrzęsione przy samym stogowaniu; ileż marnieje przez omłot na wolnym powietrzu; ileż zaprzepaści się wskutek nieuniknionego moknięcie podczas słoty i zimy; ileż zje ptactwo i myszy polne; ileż zapaskudzi robactwo; wreszcie ileż ubędzie przez kradzieże... Bo przecież do takiego stogu tak łatwy przystęp i tak wielka pokusa...

Brak odpowiednich przechowalni zboża wywołuje na rynku zbożowym zjawisko, że w okresie pożniwnym chłop stara się jak najprędzej wyzbyć swych plonów.

Tymczasem, gdy są nowoczesne elewatory i spichrze zbożowe, w których można przechować wielkie ilości zboża, ma to bardzo poważny wpływ na właściwy rozkład podaży zboża w ciągu całego roku gospodarczego. Nie tylko unika się w takich elewatorach i spichrzach strat przez psucie się zboża, przez moknięcie w stogach, przez wytrząsanie ziarna, przez kradzieże, przez wyjadanie ziaren w polu przez ptactwo i myszy — ale można uzyskiwać o wiele lepsze ceny, gdy się zbożem dysponuje nie tylko tuż po żniwach, ale później o wiele, w zimie i na przednówku.

To też sprawa rozbudowy elewatorów i spichrzów ma dla naszej struktury gospodarczej bardzo poważne znaczenie. To, że mamy już elewatory i spichrze o pojemności 50 tys. ton — trzeba uważać dopiero za początek akcji.

Ministerstwo rolnictwa opracowało 10-letni plan rozbudowy elewatorów i spichrzów i przeznacza na budowę nowych elewatorów około 14 i pół miln. zł., na nowe spichrze około 28 i pół miln. zł. Budowa 18 nowych elewatorów zostaje zapoczątkowana jeszcze w roku bieżącym; zamiast dotychczasowych 30 tys. ton — które się obecnie mieszczą w elewatorach — ma zdolność magazynowania być podniesiona do 107 tys. ton. Tak samo i pojemność spichrzów, która obecnie wynosi 20 tys. ton, ma sięgać 75 tys. ton.

Z 50 tys. ton zboża zatem, które przechować możemy dziś w elewatorach i spichrzach, mamy w ciągu najbliższego dziesięciolecia dojść do prawie 200 tys. ton. A to już sprosta niezbędnym potrzebom i zapobiegnie zarówno marnowaniu zboża przez obecny wadliwy system przechowywania, jak i stworzy odpowiedni rozkład podaży zboża na rynku, a więc przeciwdziałać będzie zniżce cen.

Akcja jest ważna i dla warstwy chłopskiej i dla rozwoju całego życia gospodarczego w kraju — i winna być możliwie przyspieszona.

B. S.

Z pozycji obronnej musimy przejść na zdobywczą

Polska, a Prusy Wschodnie

Na Zjeździe okręgu warszawskiego Polskiego Związku Zachodniego, który odbył się w dniu 11 bm. w Warszawie wygłosił mgr. Jankowski referat pt. „Obecna sytuacja polityczna a prace Polskiego Związku Zachodniego w okręgu warszawskim".

Pierwszą część swego referatu poświęcił mówca zagadnieniu Prus Wschodnich, które ciążyły zawsze i ciążą ku Polsce zarówno ze względu na autochtoniczny element polski, zaludniający południowe okręgi Prus Wschodnich, jak i ze względów gospodarczych. Prusy Wsch. pozbawione naturalnego oparcia o swe zaplecze — Polskę

SCHNĄ GOSPODARCZO, WYLUDNIAJĄC SIĘ.

Sztucznie podtrzymywanemu procesowi germanizacji Prus Wsch. przeciwstawia się naturalne od wieków parcie nasze ku północy na Bałtyk. Prusy Wschodnie to nasza polska przestrzeń życiowa. Referent przeszedł następnie do omówienia zagadnienia mazurskiego, szkicując poszczególne jego etapy od najdawniejszych lat do ostatniego okresu plebiscytowego, w którym teror niemiecki i niesprzyjające warunki zewnętrzne zaważyły na jego rezultatach. Obecnie stoimy przed doniosłym zadaniem skierowania fali naszej ekspansji

NA TE RDZENNIE POLSKIE ZIEMIE.

Pierwszym jej etapem powinno być zasypywanie przez Niemcy wznoszonych przepaści i rowów, oddzielających te ziemie nie tylko w sensie politycznym ale i psychicznym od Polski. Musi się w Polsce upowszechnić ta prawda, że Mazur spod Ełka czy Nieborga jest krew z krwi i kość z kości Mazura spod Mławy czy Płocka. Na drodze tej ekspansji

STOJĄ LICZNE PRZESZKODY.

Niemcy nam bram do Prus Wschodnich nie otworzą, wyważyć je może świadome, celowe i trwałe parcie całego narodu. Następnie referent przeszedł do omówienia zagadnienia Mazurów działdowskich, wskazując braki i zaniedbania istniejące na tym odcinku oraz wyniki, jakie zdołano osiągnąć, dzięki akcji Polskiego Zw. Zachodniego. Współpraca całego społeczeństwa polskiego ze Związkiem mogła by wyniki te zwielokrotnić. Do zagadnień, związanych z tym odcinkiem naszego pogranicza, niejednokrotnie jeszcze powrócimy. Musimy zmienić nasze nastawienie w odniesieniu do tych problemów i z pozycji obronnej przejść na zdobywczą.

W DOLINIE WISŁY ŻYJE 38.000 KOLONISTÓW.

Następnie mówca przedstawił sytuację, wytworzoną przez osadnictwo niemieckie w dolinie Wisły. Osadnictwo to podtrzymywane systematycznie w ramach szeroko zakreślonego planu germanizacyjnego dążyło zawsze do opanowania najwyższych pod względem strategicznym i politycznym obszarów. W dolinie Wisły żyje dziś 38.000 kolonistów niemieckich. Jest to w przeciwieństwie do ludności polskiej w Niemczech, która siedzi na swych odwiecznych zagrodach, element napływowy nie tylko Polsce nie potrzebny,

ALE WRĘCZ SZKODLIWY.

Wśród tej rzeszy osadników niemieckich postępuje szybko proces regermanizacji, który coraz bardziej wypiera dawny typ kolonisty lojalnego względem władzy danego kraju na rzecz typów agresywnych, dziś już nie kryjących się z utrzymywaniem jawnych kontaktów z czynnikami postronnymi,

GODZĄCYCH W NAJŻYWOTNIEJSZE INTERESY POLSKIE.

Nie ma w Polsce Niemców lojalnych — każdy ośrodek niemiecki w Polsce jest ośrodkiem dywersji.

Referent przedstawił podstępną walkę żywiołu niemieckiego z polskością, prowadzoną na naszych własnych ziemiach — wywłaszczenie polskich szkół, zbudowanych na gruntach należących do wyznaniowych gmin niemieckich, udzielanie nauki religii dzieciom polskich ewangelików w jęz. niemieckim. Mówca zakończył swój referat stwierdzeniem, że „misją naszego pokolenia jest kordony graniczne zerwać, braci naszych wyzwolić, a Polskę uczynić mocarną".

(s)



LEGAT PAPIESKI NA UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI JOANNY D'ARC

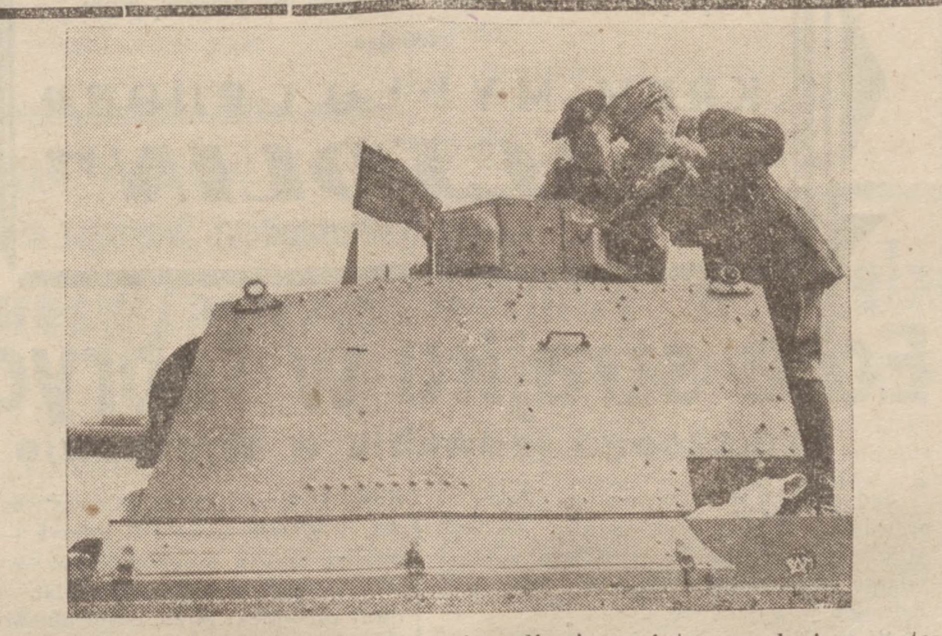
W uroczystym poświęceniu w miejscowości Domremy we Francji kaplicy ku czci bohaterki Francji św. Joanny D'Arc wziął udział w charakterze specjalnego Legata Papieskiego Prymas Kanady J. Em. ks. kardynał Villeneuve.

Na zdjęciu Moment uroczystego powitania kardynała Villenuve w Domr[e]

Na szpaltach pism

Jeszcze sprawa Witosa

Kampania przeciw Wincentemu Witosowi, którą rozpoczął p. Klaudiusz Hrabyk na łamach „Kuriera Porannego" zajmuje ciągle łamy prasy. Czytamy o niej w „Kurierze Polskim", „Gońcu Warszawskim", „Wieczorze Warszawskim", „Dzienniku Ludowym" i innych.



W czasie swej wizyty w Anglii gen. Gamelin żywo interesował się sprzętem technicznym armii angielskiej.

Na zdjęciu — gen. Gamelin ogląda nowoczesny czołg armii angielskiej.

Tematem omówień tych pism jest wystąpienie dwóch tygodników prorządowych, acz nie zupełnie jednorodnych, które stwierdziły, że „jako Polak p. Witos jest zupełnie w porządku" („Zespół") że „nie zasługuje na żadne w związku z tą sprawą zarzuty" („Zaczyn").

„Zespół reprezentuje poglądy wyższych urzędników Min. Rolnictwa (m. in. Poniatowski). „Zaczyn" skupia ludzi najbliższych szefowi sztabu OZN płk. Wendzie.

Na tym tle pisze „Dziennik Ludowy":

„Jak wiadomo, p. Hrabyk chciał z historii z Gestapo ukuć broń przeciwko Witosowi To też takie stanowisko „Zaczynu" jest po prostu odgrodzeniem się od całej hrabykiady w sprawie Witosa. W kołach politycznych to zdezawuowanie p. Hrabyka wywołało szereg domysłów i komentarzy.

W każdym razie p. Hrabyk wpadł w prawdziwą kabałę i nie wiadomo, dla jakich celów został użyty przez nieznane nam ośrodki dyspozycji, w co uderzył, celując nieudolnie w Witosa.

„Pragniemy pracować dla dobra kraju..."

Echa jubileuszu huty „Zgoda"

Przemówienie nacz. dyrektora zakładów inż. Dobrzańskiego

Uzupełniając nasze sprawozdanie z wielkich uroczystości 100-lecia Huty „Zgoda", należącej do Wspólnoty Interesów — Górniczo-Hutniczych podajemy w streszczeniu przemówienie inż. Dobrzańskiego, nacz. dyrektora Zakładów budowy maszyn Huty „Zgoda".

Dyr. Dobrzański rozpoczął swe przemówien'e słowami: „Jako gospodarz tego Zakładu mam zaszczyt powitać naszych Gości, którzy przybyli do nas z różnych stron Polski, by obecnością swą uświetnić uroczystość 100-lecia istn'enia Zakładów Budowy Maszyn Huty „Zgoda".

Wyrazy szczerej radości i gorącej podzięki skierowuję przede wszystkim do Pana Ministra Przemysłu i Handlu Romana za przybycie do nas i poświęcenie nam swego cennego czasu. W tym fakcie widzimy piękny przykład dobrego gospodarza, któremu obok wielk'ch trosk ogólnopaństwowych, leżą również na sercu małe radości pracującego na rubieżach Rzeczypospolitej zakładu przemysłowego.

Uroczystość naszą był łaskaw uświetnić J. Eks. Ks. Biskup Adamski, któremu gorąco dziękując składam im'eniem całej załogi wyrazy najgłębszej czci i synowskiego oddania

Między innymi dyr. Dobrzański dziękował za przybyc'e na uroczystości wiceministrowi Garbusińskiemu dyr. dep. Dittrichowi, gener. Łuczyńskiemu oraz przedstawicielowi p. Wojewody zaznaczając aby złożył p. wojew. dr.Grażyńskiemu wyrazy najw'ększej wdzięczności za głęboką troskę o los polskich warsztatów pracy i ich pracown'ków i robotników

Witając wśród nas członków władz naszej spółki z Panem prezesem Przedpełskim na czele, składam w tym miejscu 'mieniem całej załogi Huty „Zgoda" wyrazy serdecznej podzięki za dotychczasowe życzliwe stanowisko do potrzeb Zakładu i ich decyzje zmierzające do podniesien'a sprawności Zakładu. Decyzje te przyjmowaliśmy z wdzięcznością, jako wyraz uznania dla naszych dotychczasowych rezultatów i jednocześnie nie tylko jako zachętę ale i zobow'ązanie do dalszej intensywnej pracy dla dobra przedsiębiorstwa.

Specjalną podziękę pozwalam sobie złożyć na ręce P. Prezesa Inż. Kowalskiego, który przyjął naszą inicjatywę i osob'stym staraniem umożliwił nam nadanie naszej uroczystości jubileuszowej poważniejszych ram

Przy tej okazji chcemy Pana Prezesa zapewn'ć, że z całym zapałem pragniemy realizować Jego zamierzenia tak pożyteczne nie tylko dla naszej Spółki, ale i dla dobra kraju.

Na tym miejscu chciałbym również gorąco podziękować naszemu bezpośredniemu przełożonemu Panu gen. dyrektorowi Brachowi za specjalną opiekę jaką otacza nasz Zakład i za pełne zrozumienie jego potrzeb.

Ze specjalną czcią witam naszych weteranów pracy przedstawicieli pokolenia, którzy poświęciwszy swe lata, s'ły i umiejętności temu Zakładowi, zażywają dziś zasłużonego odpoczynku.

Sto lat istnienia Zakładu przemysłowego mówił dalej dyr. Dobrzański to zjawisko w naszych polsk'ch stosunkach niezmiernie rzadkie. Jest to okres aż nadto długi do wyrobienia tradycji, dobrej szkoły, a przede wszystkim do ustalenia pewnych podstawowych zasad, które są drogowskazam' w jego działalności. Wśród zmiennych kolei losów, jakie Zakład przez ten okres przechodził, jedna rzecz pozostała trwałą, to jest typ człowieka, którego pozytywne wartości stworzyły obecny dorobek umiejętności i dośw'adczenia. W różnych okresach czasu zmieniały się metody pracy, a zastosowanie ich w oparciu o najnowsze zdobycze wiedzy technicznej i warsztatowej dało się tym łatwiej wprowadz'ć, że mieliśmy bogaty podkład tradycji i wyrobienia zawodowego.

Wśród wielu zasad, utrwalonych dziś wiekową tradycją na pierwszym miejscu stawiamy sob'e „solidarność w najszerzej pojętym tego słowa znaczeniu. Stanowi to dewizę naszej pracy, z tym wychodzimy na zewnątrz i tym kierujemy się wobec naszych klientów. Uważamy sob'e to za wielkie wskazanie wychowawcze wobec młodych pokoleń, a stosując tą zasadę na wszystkich odcinkach naszej działalności, mamy głębokie przekonanie, że jest to najwłaściwsza droga do zdobycia sobie zaufan'a. Mamy też głębokie przeświadczenie, że, strzegąc tej zasady, przyczyniamy się pośrednio do zrealizowania podstawowych założeń naszej polityki państwowej, zmierzającej do wyrobienia jednostki, a tym samym utrwalenia ładu społecznego.

Dziś na przełomie dwóch okresów czasu mamy pełną świadomość naszych umiejętności i możl'wości wytwórczych, a znając potrzeby naszego kraju, pragniemy pracować dla jego dobra, bacząc pilnie, by nie uronić nic z dorobku osiągniętego wiekową pracą k'lku pokoleń i przekazać go znacznie zwiększonym naszym następcom".

* * *

Ponadto należy nadmienić że w czasie uroczystości liczni goście zwiedzali hutę Zgodę, która jak już podawaliśmy została przebudowana na fabrykę maszyn. Dz'ś fabryka ta prowadzona jest pod fachowym k'erownictwem rozwija się bardzo pomyślnie „obsługując wiele rynków gospodarczych Huta montowała większość potężnych dźwigów w Gdyn' oraz montowała urządzenia maszynowe okrętowe, chłodni, rzeźni w Gdyni.

O ile chodzi o Zagłębie Dąbr. to huta „Zgoda" przeprowadziła wiele poważniejszych inwestycyj w naszych zakładach przemysłowych, między innymi w cementowni „Solvay", Grodzieckim Towarzystwie „Saturn" Zakładów Modrzejowskich, w Klinkierni „Gródków" w Warszawskim Tow. Kopalń Węgla.

Prace art. malarzy zagłębiowskich

na wystawie w Sosnowcu

Na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Sosnowcu znalazły się również prace wybitnych artystów malarzy.

Józef Wrzesiński artysta malarz poza pejzażami, które pod każdym względem należą do udatnie wykonanych wystaw'ł portrety pastelowe. Prace J. Wrzesińskiego zyskują wśród zwiedzających wystawę ogólne uznanie.

Pilecki Wacław art. mal. i graf'k jest opanowanym artystą w dziedzinie grafiki i malarstwa. W grafice dąży do prostoty formy, dobrze operując rysunkiem, daje pełnowartośc'owe grafiki. Wychodzi on z sylwety ogólnej przedmiotu, (czarnej lub białej plamy) wzbogacając go nieco kreską podług formy dla większej gry światło—cienia, to widzimy w tece Ruin Zamku w Będzin'e i w niektórych innych grafikach. Widzimy też pewne malarskie podejście do grafiki, jak to w portrecie Pana Marszałka i w głowie staruszki, gdz'e zasadą jest czarne tło z którego wyłaniają się postać, czy głowa — modelowane plamą przy pomocy świetnie opanowanego rysunku. Plamy wycięte po strzępionymi klinami rozlewają s'ę w spo sób miękki, malarski. Grafika użytkowa też nie jest obcą temu artyście, na wystawie są ex-l'brisy i herby miast, które wykonane zostały do Zagłębiowskich, i Przewodnika po Zagłębiu. Obrazy olejne maluje nieco stylizując formę, przy czym kładzie ogromny nacisk na kolorystykę, jak to widzimy w portrec'e „Oficera". Malowany szeroką, śmiałą techniką, dobrze rozwiązując problem kolorystyczny. To samo daje on w pejzażach i kwiatach.

Pięknie prezentują się również prace, w szczególności koloryty prof. Zagórowskiego — ucz'a znanego artysty malarza prof. Pankiewicza.

Prof. Gorgoń wystawił również kilka swoich prac — kolorytów — subtelnie wykonanych. Zresztą obrazy prof. Gorgonia mają już swoją markę wyrobioną.

Z dużym wyczuciem i subtelnośc'ą wykonane są prace (akwarelki) prof. Brodzkiego.

Wystawa obrazów artystów malarzy Zagłębiowskich tworzy efektowną całość i zasługuje na dokładne zainteresowanie się ich pracam'.

Echa strajku w fabryce

sztucznego jedwabiu w Myszkowie

Sąd grodzki w Zawierciu na jednym z posiedzeń, rozpatrywał sprawę głośnego zajścia w Myszkowie, wynikłego wskutek zatargu strajkowego w fabryce Sztucznego Jedwabiu w Myszkowie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy zostali skazani: Skorek i G'l na 1 miesiąc aresztu bez zawieszenia, zaś Pucek, Wrona, Kopa, Majewski, Balera, Czerwińska, Wyporska, Wawrzyńczak i Krawczyk — na 1 miesiąc aresztu z zawieszen'em wykonania wyroku kary na przeciąg 2-lat. Pozostali dwaj robotnicy: Sowa i Kortukiewicz z braku dostatecznych dowodów winy zostali uniewinnieni.

Drzazgi

Śmiech

Śmiech to zdrowie. Chociaż nie zawsze śmiech oznacza radość. Niekiedy wręcz przeciwnie. A niekiedy wręcz bezsilna złość i protest.

O tym mówią depesze.

PRAGA, 12.6. — Niemcy wydali w protektoracie surowy zakaz klaskania i gwizdania w kinach

Władze nie mogą jednak zabronić śmiechu w kinie.

Toteż za każdym razem, gdy w dodatkach ukazuje się na ekranie jakaś wybitna osobistość niemiecka, na sali wybucha śmiech.

Tak mogą jedynie (i przynajmniej na razie) protestować Czesi. Chociaż coraz częściej dochodzi do głosu protest inny, bardziej męski. Świadczy to, że naród czeski powoli budzi się z odrętwienia i od śmiechu przejdzie do czynu.

wim.

—::O::—

Akcja charytatywna

MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH W. BĘDZINIE.

W roku szkolnym 1938-39 młodzież szkół średnich w Będzinie zorganizowała akcję charytatywną i podała dłoń najbiedniejszej dziatwie szkolnej, ofiarowując jej często swoje własne drugie śniadanie. Fakt ten świadczy dobitnie o cennych walorach wychowawczych naszego młodego pokolenia. W imieniu dziatwy Publ. Szkoły Powszechnej Specjalnej w Będzinie oraz w imieniu własnym składam tą drogą serdeczne podziękowanie Dyrekcjom Szkół Liceum W. P. Reptińskiej i Gimnazjum im. M. Kopernika w Będzinie oraz młodzieży tych zakładów, które tradycyjnie przeszła do historii naszej szkoły.

Bogaci gospodarze chowali w swym domu groźnych bandytów

Mieszkańcy Żarek i okolicznych miejscowości żyli przez szereg ostatnich miesięcy pod terorem kilku bandytów, którzy z bronią w ręku dokonywali w biały dzień rabunków.

Obławy władz policyjnych nie dawały rezultatu, gdyż rabusie mieli po wsiach swoich zwolenników, ostrzegających ich przed policją, poza tym zaś, ludność w obawie przed zemstą bała się zdradzić kryjówki bandytów.

Pierwszych dwóch opryszków unieszkodliwiono jeszcze w ub. roku, mianowicie Piotra Sikorę i Stanisława Sowę, którzy za usiłowanie zabójstwa policjantów skazani zostali na długoletnie więzienie i odbywają karę. Gorzej było natomiast z pozostałymi członkami bandy, Eugeniuszem Bartosem i Józefem Migalskim, którzy przenosząc się błyskawicznie z miejsca na miejsce po dokonaniu rabunku stali się nieuchwytni.

Dopiero ostatnio policja w Żarkach została powiadomiona, że Bartos i Migalski ukrywają się u jednego z bogatych gospodarzy w Połomii, Antoniego Marka.

Silny patrol policji stoczył z bandytami walkę, w której obaj bandyci padli. Ludność żarecka i okolicy odetchnęła, a ciężkie przejścia jakie przeżywała w okresie napadów rabunkowych, dokonywanych przez Bartosa i Migalskiego, odbiły się echem na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przed którym odpowiadał gospodarz Marek i jego żona Honorata, za ukrywanie sprawców zbrodni i nabywanie od nich rzeczy z wiedzą, iż uzyskane one zostały drogą przestępstwa.

W wyniku rozprawy sąd skazał Marka i jego żonę po dwa lata więzienia i 300 zł. grzywny.



Pies w ucieczce przed dręczycielem
SKACZE Z 3 PIĘTRA

Zatrudniony przy odnawianiu domu przy ul. Tłomackiej 3 w Warszawie robotnik malarski, Jan Zabłotny, zaczął kijem straszyć i bić psa jednego z lokatorów. Pies w obawie razów wbiegł na klatkę schodową, mimo to jednak Zabłotny pobiegł za nim. Nieszczęśliwe stworzenie wskoczyło na parapet okna 3-go piętra i wyskoczyło na dziedziniec, łamiąc nogi. Przeciwko dręczycielowi zwierząt sporządzono protokół.

Można już czynić zakupy
na wystawie w Sosnowcu

Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu już jutro zostanie nieodwołalnie zamknięta. W dalszym ciągu cieszy się ona niesłabnącym powodzeniem. Wciąż jeszcze zwiedzają z najdalszych zakątków województwa kieleckiego liczne wycieczki różnych organizacyj, które pragną zapoznać się z dorobkiem naszego życia gospodarczego. Przypomnieć należy, że w dniu dzisiejszym i jutrzejszym wolno czynić zakupy na terenie wystawy u poszczególnych wystawców. Każdy więc, komu poszczególne eksponaty u żytkowe szczególnie się podobały może nabyć je na miejscu. Korzystajmy więc z okazji i spieszmy jeszcze dziś na wystawę!

Święto pieśni
w Ząbkowicach

W Ząbkowicach odbyło się święto pieśni. Była to pierwsza tego rodzaju impreza na tamtejszym terenie, w której wzięły udział chóry szkół powszechnych z Ujejsca, Bielowizny i Ząbkowic. Rano dziatwa szkół powszechnych udała się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Podczas mszy chór miejscowej szkoły wykonał trzygłosowe pieśni religijne z towarzyszeniem organa przy którym zasiadł dyrygent chóru p. Józef Lenarcik. Główna część uroczystości odbyła się po południu na terenie szkoły powszechnej (b. kolejowej). Przy dźwiękach marsza miejscowej orkiestry zostały wprowadzone na estradę poszczególne chóry.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem Hymnu Państwowego, poczem p. Henryk Rajczykowski przemówił do zebranej publiczności o znaczeniu pieśni wogóle, a w wychowaniu młodzieży w szczególności. Po przemówieniu, nastąpiła część programu. Chóry połączone wykonały kilka pieśni trzygłosowych oraz cały szereg pieśni jednogłosowych regionalnych i żołnierskich.

Kierownictwo chórami połączonymi spoczywało w rękach dyrygenta p. Józefa Lenarcika. Ponadto popisywały się także poszczególne chóry z Ujejsca i Ząbkowic. Chór szkolny z Ujejsca pod kier. p. Piotra Kumora wykonał wesołe dwugłosowe utwory. Kilka słów uwagi należy poświęcić produkcjom tanecznym. Były to tańce śląskie, wykonane indywidualnie przez dzieci szkolne z Bielowizny i Ujejsca.

W końcowej części programu wystąpił chór szkolny z Ząbkowic pod kier. p. Józefa Lenarcika i odśpiewał kilka pieśni trzygłosowych. Święto pieśni zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady. Poszczególne numery programu były długo i gorąco oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność.

Komitet święta pieśni składa tą drogą słowa podziękowania Dyrekcji Belg. Sp. Akc., która okazała bardzo wydatną pomoc, dając materiał i robotników oraz pokrywając w pewnej części wydatki związane z urządzeniem uroczystości. Komitet dziękuje również Ochotniczej Straży Pożarnej za utrzymywanie wzorowego ładu podczas święta pieśni. Wreszcie należą się słowa uznania tym członkom grona nauczycielskiego, którzy poza swoimi ciężkimi obowiązkami zawodowymi ofiarną pracą przyczynili się w wielkim stopniu do uświetnienia uroczystości.

Święto Spółdzielczości w Zagłębiu
uroczyste obchody w Sosnowcu i Olkuszu

W ub. niedzielę spółdzielcy w Zagłębiu obchodzili swe doroczne święto.

Główne uroczystości odbyły się w Sosnowcu. Rozpoczęto je rano nabożeństwem w kościele św. Tomasza na Pogoni. Z kościoła uformowany pochód udał się na plac spółdzielczy, gdzie orkiestra odegrała hymn spółdzielczy oraz wygłoszone zostały przemówienia przez prezesa rady nadzorczej p. L. Sulikowskiego oraz wiceprezesa p. T. Wonera. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn państwowy.

W Olkuszu uroczystości rozpoczęto również nabożeństwem, po czym pochód przeszedł ulicami miasta, udając się na akademię do sali kina „Orzeł". Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp.: inż. Berbecki i K. Zdrzalik. Z okazji święta spółdzielców dokonano otwarcia trzeciego sklepu spółdzielni spożywców na Czarnej Górze.

KAMIENNE SERCE.

Oboje byli piękni i młodzi, a kochali się jak Romeo i Julia. Chcieli się pobrać ale jej matka za nic nie chciała na to pozwolić. Więc udali się potajemnie do kościoła i wzięli ślub..

— A czy matka przebaczyła im?

— Sądzę, że nie.. Bo zaraz po ślubie sprowadziła się do nich na stałe.

—oOo—

NIE MA RADY

— Pan jesteś jaroszem, nie pijesz i nie palisz — mówi lekarz do pacjenta. To cóż u licha mogę panu poradzić?

Wiadomości bieżące

Wtorek 13 Czerwiec

Dziś: Antoniego
Jutro: Bazylego
Wschód słońca: 3,20
Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

Powiesił rywala
W WŁASNEJ CHACIE

Posterunek policji we wsi Jaśliska koło Gródka Jagiellońskiego został zaalarmowany, iż jeden z wieśniaków 24-letni Andrzej Zarabecki usiłował powiesić się w chacie Wasyla Kuźnickiego. Po przybyciu do zagrody okazało się, iż Zerabecki jest nieprzytomny i wobec takiego stanu rzeczy odwieziono go natychmiast do szpitala.

W czasie dochodzenia wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Jak się okazało, Kuźnicki chciał udusić Zerebeckiego, ponieważ chciał w ten potworny sposób pozbyć się rywala Po uduszeniu powiesił go na belce, by w ten sposób upozorować zamach samobójczy.

Gdy potworny morderca wyszedł z chaty, żona jego zobaczywszy wiszącego, odcięła go, ratując mu w ten sposób życie Jest nadzieja, że uda się nieszczęśliwego uratować.

Potwornego mordercę osadzono w więzieniu

Rolnicy w Czeladzi oddają teren
pod budowę basenu kąpielowego

Pod przewodnictwem p. K. Rudzkiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku właścicieli gruntów w Czeladzi. Na zebraniu postanowiono tradycyjnym zwyczajem dokonać poświęcenia pól czeladzkich w dniu 13 bm. oraz rozpatrzono sprawę budowy basenu kąpielowego na „Przetoku" w Czeladzi. Skutkiem regulacji „Brynicy" mieszkańcy Czeladzi pozbawieni zostali odpowiedniego kąpieliska.

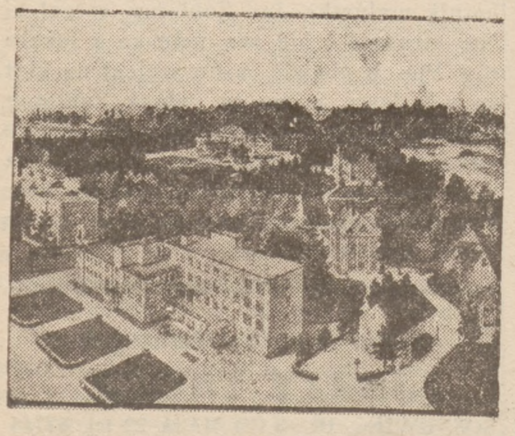
Śląski urząd wojewódzki przeprowadzający regulację rzeki za pośrednictwem magistratu czeladzkiego wysunął projekt budowy basenu kąpielowego. Rolnicy na walnym zebraniu projekt budowy basenu zaakceptowali, z zastrzeżeniem, że będzie on odpowiednio urządzony.

W tym celu zarząd związku przeprowadzi dalsze pertraktacje z magistratem oraz śląskim urzędem wojewódzkim w Katowicach.

Darków — sanatorium i zakład zdrojowo-kąpielowy

Frysztat, w czerwcu.

O kilometr zaledwie od Frysztatu znajduje się pięknie położony w dużym parku zakład kąpielowy i sanatorium Darków, jak wykazały analizy chemiczne, posiada najsilniejsze źródła jodowe w środkowej Europie i jest pod względem wyposażenia i urządzeń wewnętrznych jednym z najlepszych tego rodzaju zakładów. Obecnie źródła darkowskie znajdują co raz szersze zastosowanie w naszych planach lecznictwa zdrojowego, co raz większa liczba ludzi korzysta z dobroczynnego działania tych kąpieli.

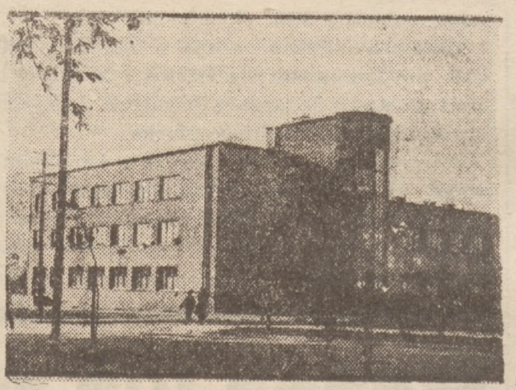


WIDOK ZAKŁADU Z LOTU PTAKA

Na letni sezon tegoroczny do Darkowa przypuściły szturm generalny tutejsze zaolzańskie Ubezpieczalnie Społ.: cieszyńska, frysztacka i obydwie fabryczne Kasy Chorych z Bogumina, będące ekspozyturami frysztackiej Ubezpieczalni, i członkowie ich rodzin mogący dla brania kąpieli dojeżdżać do Darkowa bez uszczerbku dla kuracji, otrzymują bezpłatnie kąpiele i ewentualnie częściowy lub całkowity zwrot kosztów dojazdów, o ile są istotnie niezamożni. Pacjenci, których kuracja wymaga zamieszkania w Darkowie, otrzymują w tutejszym sanatorium bezpłatne mieszkanie i utrzymanie na przeciąg 4 tygodni. Oprócz miejscowych Ubezpieczalń nawiązują się kontakty z kilkoma innymi Ubezpieczalniami, chcącymi tu umieszczać swoich chorych.

Zainteresowanie się Darkowem, zwłaszcza przez lecznictwo ubezpieczeń społecznych jest zrozumiałe, gdy się zważy szeroką skalę użyteczności kuracyjnej tutejszych wód. Darków leczy: chirurgiczną gruźlicę, choroby gruczołów limfatycznych, rachitis, sklerozę tętnic choroby kobiece, skórne, cierpienia nerwowe, niedokrewność itp.

Głównym środkiem leczniczym są kąpiele jodowo—bromowe, stosowane ściśle według wskazówek lekarskich w trzech stopniach natężenia, ponadto z wielkim powodzeniem stosuje się picie wody jodowej. Oprócz zakładu kąpielowego na terenie zdrojowiska czynne jest sanatorium posiadające kilka oddziałów leczenia specjalistycznego: 1 —oddział lekarski wyposażony w sale operacyjne, laboratorium lekarskie, aparaty do diagnostyki w różnych rodzajach schorzeń i sale dla ortopedii i leczenia niedomagań funkcji stawów 2 — oddział balneologiczny 3 — wodoleczniczym 4 — inhalatorium i emanatorium radiowe 5 — oddział dziecięcy pod opieką lekarzy dla chorób dziecięcych i pielęgniarek. Oprócz sanatorium na terenie uzdrowiska mieści się 5 wielkich budynków mieszkalnych, ogółem w zakładzie darkowskim jest 300 miejsc dla dorosłych i 150 dla dzieci.



GŁÓWNY PAWILON SANATORIUM.

Klimat Darkowa umiarkowany samo zdrojowisko zabezpieczone jest przed ostrymi wiatrami szerokim wieńcem otaczających go lasów, zmiany temperatury bardzo łagodne. Obficie obdarzony przez naturę i doskonale zagospodarowany Darków staje się już w tym pierwszym sezonie celem licznych pielgrzymek ludzi ściągających tu z całego kraju celem podreperowania zdrowia.

L. M.



PRZENIESIENIE ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA DO KATOWIC

Magistrat m. Katowic zakupił zabytkowy kościołek drewniany w Syryni (pow. rybnicki) który przeniesiony został do Katowic

Na zdjęciu zabytkowy kościołek po przeniesieniu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek 13 czerwca.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół, 8.10 Muzyka z płyt, 8.15 Polityk kawiarniany dialog, 8.30 Przerwa, 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11,30 Audycja dla poborowych, 11,57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa, 14.45 Pogadanka dla młodzieży. 15.00 Koncert Małej ork, 15,45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności gospodarczych, 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Przywołany obraz Żelazowej Woli reportaż, 16,20 Recital fletowy. 16,45 Kronika literacka, 17,00 Muzyka taneczna 17.45 Skrzynka ogólna 18.00 Koncert solistów. 18.45 Święto pułku szwoleżerów reportaż. 19,00 Audycja dla robotników. 19.30 Koncert rozrywkowy, 20,25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik wieczorny. 21,00 Muzyka współczesna. 21,25 Wiedza i Książka. 21,40 Don Juan opera w 3 aktach. 23,00 Wiadomości dziennika, 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemeckim. 23.20 Patrz program Warszawa II,

KATOWICE

Wtorek 13 czerwca.

5.00 Pieśń poranna 5,03 Dzień dobry — pogodny montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.15 Płyty 13.45 Wiadomości bieżące, 13.55 Płyta za płytą, 14.35 Pogadanka dla dzieci starszych. 17,00 Koncert życzeń 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego Co będzie po wakacjach, 20,15 Wiadomości z Polski w języku czeskim. 20.25 Utrzymujmy porządek w obejściu pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe, 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 14 czerwca

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka z płyt. 8.15 Jeziora turystyczne 8.30 Przerwa 11,00 Audycja na granicy pogadanka, 8.25 Wiadomości dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu, 12.03 Audycja południowa, 13.00 Przerwa. 14,45 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży. 14.50 Nasz koncert, 15.15 Muzyka popularna, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 Dziennik południowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.45 Życie kwiatów pogadanka, 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Echa mocy i chwały. 18.10 Koncert na skrzypcach 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Koncert ork. z Poznania. 20.10 Odczyt wojskowy, 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski. 21,45 Szkic literacki, 21.55 Przerwa 22.00 Koncert chopinowski 22.30 Muzyka z płyt, 23.00 Wiadomości dziennika wieczornego, 23.05 Wiadomości Polski w języku niemieckim.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

338)

— Zdaje się, że pani Beru mąż bardzo się uprzykrzył; on także u niej się nie bawił i pewnego razu kiedy poszła na paradę, na której byłem wspaniale ubrany zdawało mi się, że na mnie zwróciła uwagę. Nie mówię nic, ale myślałem sobie, że to jest osoba, która by mogła być moją kochanką; była pięknie ubrana i miała zapewne wyborną kuchnię; zerknąłem na nią: widocznie o to się nie rozgniewało i zdaje mi się, że zapytała jednego z oficerów naszej kompanii: „Kto jest ten piękny mężczyzna, co stoi trzeci w pierwszym szeregu?" Zdaje się, że oficer wymieni jej moje nazwisko i mój adres w koszarach gwardii francuskiej; ponieważ wieczorem otrzymałem list, który kazałem sobie przeczytać przez kaprala; dowiedziałem się, że mnie zaprosiła żebym do niej przybył pod pozorem dowiedzenia się co się dzieje w moim kraju, ponieważ ja pochodzę z okolic Orleanu i ona także. Udałem się na zaproszenie. Zamilczę... z powodu uszanowania, jakie mam dla pani i dla dziecka, które nas słucha, ale w dziesięć miesięcy potem pani Beru urodziła ładną dziewczynkę, której nadano imię Oliwia. Nazwiska już ja dobrze nie pamiętam i mam w tym słuszność — dodał stary żołnierz tonem znaczącym.

Leonia i Armand znów zamienili pomiędzy sobą spojrzenie, jedno i drugie coraz bardziej zmieszani dziwnym zbiegiem okoliczności, a Luizzi rzeczywiście przerażony wspomnieniem groźby Szatana.

— Więc — mówił dalej żołnierz — trzeba wam powiedzieć, że oprócz pięknych podaruneczków, jakimi zaszczycała mnie piękność mojego serca, która nawet dozwoliła mi nosić oficerskie sukno na mundurze i cienką bieliznę dwa razy na tydzień zmienianą, obiecała mi swoją protekcję, ale na tę protekcję tak długo trzeba było czekać, że w roku 1789 byłem jeszcze żołnierzem gwardii francuskiej. Moja córka tymczasem zrobiła majątek; ale ponieważ nie była ona córką moją w obliczu prawa nie mogłem niczego od niej żądać i w roku 1793 kiedy była w Anglii, ja byłem żołnierzem Rzeczypospolitej. Od tego czasu nie mogę powiedzieć, że miałem od niej wiadomości, nie mogłem ich dostać we Włoszech, a Włochy właściwie nie znajdują się na drodze do Londynu. Kiedy powróciłem do Paryża powiedziano mi, że ją gdzieś widziano. Byłem zawsze żołnierzem Rzeczypospolitej ale tak byłem przy pieniądzach, że nie pomyślałem o wyszukaniu mojej córki. Te pieniądze przyszły mi dziwnym sposobem i opowiem wam o tym:

Pewnego wieczoru, kiedy przechodziłem wzdłuż jakiegoś pałacu przy ulicy Varennes, potrącony zostałem przez jakiegoś człowieka, niosącego zawiniętko, które krzyczało. Noc była ciemna. Przypatruję się temu człowiekowi, który wydawał mi się bardzo zmieszany. „Dokąd pan idzie tak prędko — rzekłem do niego zatrzymując go, że aż deptesz po nogach grenadiera armii Włoskiej, tak jakbyś sobie szedł po zwyczajnym bruku?

— Idę tam, gdzie mógłbyś pójść na moim miejscu — odpowiedział mi — jeżeli chcesz zarobić przyzwoitą nagrodę.

— To da się zrobić! — odpowiedziałem.

— A więc weź ode mnie te dwadzieścia pięć luidorów i to dziecię i zanieś je do Domu Podrzutków".

Wziąłem dwadzieścia pięć luidorów i przypatrywałem się pałacowi, z którego wyszedł ten człowiek. Był tam piękny fronton, wielka brama wjazdowa z dwoma potężnymi kolumnami, prawdziwy hotel na Saint-Germain. Ja, który żyłem cokolwiek według zwyczajów dawnych czasów — rzekłem do siebie: Dobrze! Wiem co to znaczy: jakaś wielka pani, która figla wypłatała swojemu mężowi, albo młoda osoba przed samym zamążpójściem. To rzecz prosta! Odebrałem dziecię i zabrałem je jak mogłem jak najłagodniej, idąc najprędzej. Przywiązano jej do szyi papier, którego nie przeczytałem, byłem tak dyskretny, a to z tego powodu, że czytać nie umiem, co mi teraz jest zupełnie rzeczą obojętną ponieważ jestem niewidomy i bawiłem się tym, że się przypatrywałem przy świetle latarni pieluszkom z cienkiego płótna w jakie obwinięta była dziewczynka, gdy w tym z kolei potrącony zostałem przez jakiegoś człowieka, który zdziwił się niepomału spostrzegłszy żołnierza w mundurze z dzieckiem pod pachą. Rzecz była niezwykła i nie miałem prawa gniewać się, kiedy rzekł do mnie przysuwając się.

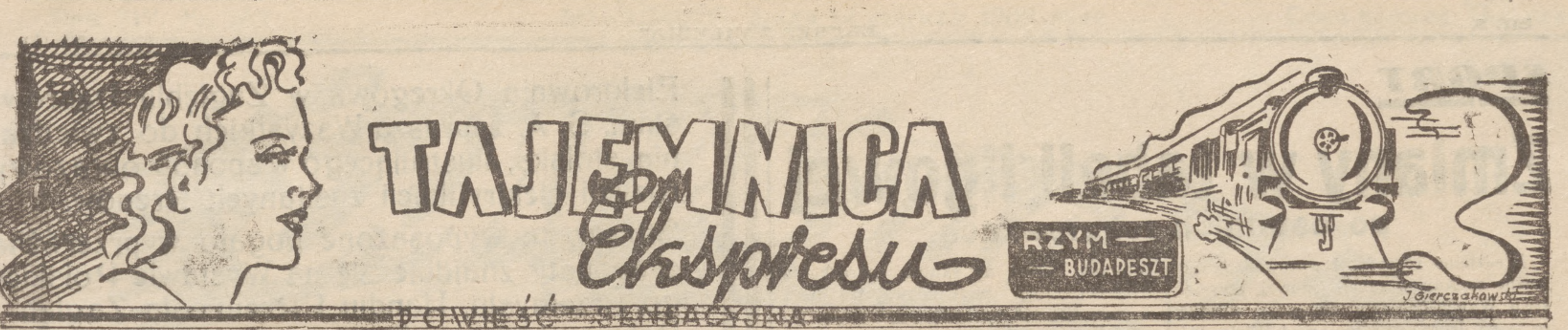
— „Hej kolego, gdzie u licha znalazłeś to dziecko?

— E, do pioruna — odpowiedziałem mu porywając w lot myśl jego — znalazłem je w stronie Gros-Cailloux, skrzeczało jak potępiony.

— I co z nim zrobisz? — rzekł do mnie.

— Zaniosę je do własnego domu, do Podrzutków".

d. c. n.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

Z przesłuchanych najwięcej podejrzanymi wydali się Barska i kelner wagonu restauracyjnego. Zniknięcie właściciela koncernów prasowych, Amerykanina Stanleya, zmusiło policję i redakcję do powzięcia kroków w celu odszukania go.

Dr. Olsza znajomy Barskiej czyni rozpaczliwe wysiłki by udowodnić jej niewinności. Porusza biuro detektywów by zbadało sprawę. jednak wywiadowczyni kompromituje się posądzeniem marchesy o dokonanie zabójstwa.

Prywatny detektyw rzymski, który śledził zamordowanego bankiera, nagle znika. Policja szuka wyjścia z sytuacji, która co raz więcej wikła się.

Urząd śledczy nie może wyjaśnić tajemnicze zniknięcie prywatnego detektywa.

Badano ściśle Zofię Barską, która nie przyznaje się do udziału w zamordowaniu bankiera włoskiego. Redakcję budapeszteńskiego dziennika odwiedza fryzjer marchesy Ciappelletto, który prowadzi badania na własną rękę wraz z prywatną dedektywką.

Z hotelu „Hungaria“ w tajemniczych okolicznościach znika marchesa Grimani. Pułkownik Rosso posądza o morderstwo jasnowidza, który jednak mści się, wydając pułkownika władzom za współudział w morderstwie bankiera. Znaleziono przy nim futerał od sztyletu, którym dokonano morderstwa. Barska zostaje zwolniona z więzienia Władze natrafiły na ślad, że sztylet był pochodzenia japońskiego i przedstawiciel wydziału śledczego aresztuje japończyka.

—oOo—

49)

— Czy to już druga godzina?

— Nie jeszcze... Dlaczego to panią interesuje?

— Niech mi pan powie dokładną godzinę.

Doktór spojrzał na zegarek.

— Dwadzieścia minut po pierwszej — odparł.

Zofia odetchnęła głęboko, jakby jakiś ciężar spadł jej z serca.

— Nie jest więc jeszcze za późno — szepnęła wstając — Muszę pożegnać pana.

Doktór Olsza przytrzymał ją za rękę.

— Panno Zofio, co pani jest? — zapytał zaniepokojony. — Co pani tak pilno?

— Muszę natychmiast wyjść.

— Dokąd?

— Nie wiem.. Niech mnie pan puści.. Powrócę niedługo.

Zanim doktór zdobył się na odpowiedź, Zofia zniknęła z sali restauracyjnej.

Olszę ogarnęło wzburzenie. Nie umiał sobie odpowiedzieć na pytanie. co znaczy to zachowanie się Zofii. Wszak wiedziała dobrze o jego zamiarach względem niej, o tym, że tylko dla niej przebywa teraz w Budapeszcie.. Dlaczegoż nie powie mu otwarcie, że towarzystwo jego męczy ją, ale naraża go wciąż na przykrości i upokorzenia? Z drugiej strony... wszak jego wyznanie przyjęła przychylnie i upoważniła do starania się o jej rękę.. Doprawdy, można rozum stracić!

Jednakże rozumu nie stracił. Przeciwnie, poczuł jakąś dziwną tkliwość dla Zofii i zaczął rozważać na chłodno jej postępowanie. Przyszedł do wniosku, że nie jest ona odpowiedzialna za nagłe, niewytłumaczone odruchy, że raczej grozi jej jakieś niebezpieczeństwo, które on jeden może od niej odsunąć. W tej chwili nie zdawał sobie jeszcze sprawy ani z rodzaju niebezpieczeństwa, ani ze sposobu, w jaki mógłby mu zapobiec; czuł jednak, że działać musi niezwłocznie i stanowczo.

Zapłacił pośpiesznie rachunek i udał się do hallu hotelowego. Wkrótce zobaczył schodzącą ze schodów Zofię, ubraną w płaszcz i kapelusz Przeszła tuż obok, nie zwracając nań uwagi i wyszła na ulicę. Doktór Olsza udał się za nią i zobaczył, że wsiadła do taksówki i odjechała. Nieszczęście chciało, że w pobliżu nie było nigdzie wolnej taksówki, a gdy wreszcie udało mu się zatrzymać przejeżdżający pusty samochód, Zofia już dawno zniknęła mu z oczu.

Kazał szoferowi jechać prosto przed siebie możliwie najszybciej. Siedział na poduszkach, jak na rozżarzonych węglach i wciąż poganiał kierowcę, mimo, że ten przekroczył już dawno dozwoloną szybkość. Myśl, że Zofia znajduje się w niebezpieczeństwie, doprowadzała go do szaleństwa, a wszelkie wysiłki, by odnaleźć jej ślad, były daremne. Przyszło mu do głowy, że może teraz z kolei zniknie Zofia, tak jak zniknęli detektyw rzymski, marchesa, Amerykanin i że on już nigdy jej nie zobaczy, nigdy, nigdy... Teraz dopiero zrozumiał, jak bardzo drogą mu była ta dziewczyna, którą przypadkowo poznał na obczyźnie.

A samochód pędził wciąż naprzód, zatrzymując się tylko na skrzyżowaniach ulic. Chwilami zdawało się Olszy, że widzi Zofię, wyskakiwał wówczas z samochodu i doganiał postać, która mu ją przypominała. Ale przekonywał się rychło, że było to tylko złudzenie, że widzi przed sobą twarz zupełnie obcą, twarz, której nie okalały bujne fale włosów, nie nadawały słodkiego wyrazu wielkie, jakby rozmarzone oczy, z których przebijała głęboka inteligencja i dobroć. Oburzał się na samego siebie, że mógł popełnić taką pomyłkę.

Ale wreszcie przyszła refleksja: przecież to nie ma sensu jeździć tak po mieście bez żadnego planu i liczyć na to, że jakiś cud pozwoli mu odszukać zaginiony ślad ukochanej. Trzeba przyzwać na pomoc zdrowy rozsądek!.

Po krótkim namyśle kazał kierowcy zawieźć się do prefektury policji, gdzie poprosił o zameldowanie go szefowi wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Musiał czekać blisko godzinę, a czas dłużył mu się niesłychanie. Miotały nim jakieś złe przeczucia, które wzbudzały dreszcz zgrozy.

Wreszcie dopuszczono go przed oblicze dostojnika. Doktór opowiedział mu w jakich okolicznościach zniknęła Zofia i prosił o udzielenie pomocy. Zdaniem jego należało poruszyć całą policję, rozpocząć poszukiwania natychmiast, przetrząsnąć całe miasto i nie żałować kosztów. On sam pokryje wszystkie.

Imre Sopron pozwolił mu wygadać się do woli, nie przerywając ani na chwilę. Dopiero gdy Olsza, wyczerpany. zamilkł, oświadczył niezwykle uroczystym tonem:

— Niech pan będzie mężny, panie doktorze.. W czasie, gdy pan poszukiwał wiadomej osoby, zaszły pewne bardzo znamienne okoliczności, które wydadzą się panu nieprawdopodobne. Ale, powtarzam, niech pan będzie mężny..

— Na miłość Boską! Niech pan mówi, co się stało?!

— Przed chwilą aresztowano w mieszkaniu jasnowidza Madrasa Zofię Barską..

Doktór Olsza zbladł jak trup i zachwiał się. Byłby upadł, gdyby nie pośpieszył mu z pomocą szef bezpieczeństwa. Usiadł ciężko w fotelu, z trudem chwytając powietrze. Dopiero po dłuższej chwili zdołał wyszeptać z wysiłkiem:

— W jego mieszkaniu... — dalsze słowa uwięzły mu w gardle.

— Tak.. — potwierdził Sopron. — Dzięki temu możemy uważać zagadkę mordu w ekspresie Rzym—Budapeszt za ostatecznie wyjaśnioną.

— Jak pan to rozumie? — zapytał jeszcze Olsza.

— Zofia Barska jest kochanką Madrasa i wspólnie z nim usunęła swego poprzedniego kochanka, który miał nieszczęście stanąć jej w poprzek drogi.

Minęła dłuższa chwila, zanim doktór Olsza odzyskał znów głos.

— Czy jest pan zupełnie pewny tego, co pan powiedział? — zapytał.

— Jest to logiczny wniosek z posiadanych rzeze mnie informacyj.

— Ach, wniosek... a czy nie mógłby pan podzielić się ze mną tymi informacjami, panie szefie bezpieczeństwa?

— Nie, gdyż stanowią one tajemnicę śledztwa.

— Jednakże... Może wnioski pańskie są mylne?

— Wątpię...

— A ja właśnie prawie przestałem już wątpić!.. I mówię w tej chwili do pana nie jako do urzędnika, ale jak mężczyzna do mężczyzny: ostrzegam pana, mianowicie, że jeżeli okaże się w przyszłości, iż to, co pan powiedział o pannie Barskiej, jest nieprawdą, to skarcę pana tak, jak na to zasługuje człowiek, który spotwarza złośliwie czy lekomyślnie bezbronną kobietę. A tymczasem żegnam!

Olsza wykręcił się na pięcie i opuścił gabinet, pozostawiając w nim oszołomionego szefa bezpieczeństwa.

Po raz pierwszy w życiu przytrafiło się Imre Sopronowi, że jak to mówią zapomniał języka w gębie.

d. c. n.

19 czerwiec -- ostateczny termin zamknięcia wielkiego konkursu

„EXPRESU ZAGŁĘBIA“

Wszystkim

przypominamy, że konkurs nasz polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej powieści p. t. „Tajemnica Ekspresu Rzym—Budapeszt“.

1. **CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?**
2. **KTO ZABIŁ?**
3. **CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?**

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

WARUNKI UDZIAŁU W KONKURSIE

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia“. Każdy z uczestników konkursu winien z e b r a n e 10 numerowanych kolejno kuponów i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy“.

Jeszcze raz podkreślamy, że odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 19-go czerwca włącznie. Odpowiedzi nadesłane po tym terminie nie będą brane pod uwagę.

SPORT

Zmiany w tabeli ligowej

po ostatnich rozgrywkach

Niedzielne rozgrywki wprowadziły poważne zmiany w tabeli ligowej. Zwycięstwo Warty nad Warszawianką wysunęło ją na drugie miejsce przed Wisłą, która pauzując zajęła trzecią lokatę. Czwartą okupowała Cracovia, po sukcesie nad Garbarnią. Pogorszyła sobie pozycję lwowska Pogoń, na skutek porażki z AKS-em, który wywindował się nieco w górę. Polonja wreszcie, zwyciężając wysoko Union - Touring zepchnęła słabych Łodzian na ostatnie miejsce w tabeli, z którego trudno im będzie się już wydźwignąć.

Wyniki naogół dały zwycięstwa faworytom. Tabela przedstawia się obecnie nast.:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Ruch	9	14: 4	38:10
Warta	8	10: 6	23:12
Wisła	8	10: 6	17:13
Cracovja	8	10: 6	12:17
AKS	8	9: 7	19:12
Pogoń	8	9: 6	16:15
Garbarnja	9	7:10	13:21
Polonja	7	4:10	14:17
Warszawjanka	7	4:10	13:21
Union Touring	8	3:12	10:37

Czarni mistrzem juniorów

GRUPY SOSNOWIECKIEJ,

W Będzinie odbył się finałowy mecz o mistrzostwo juniorów grupy sosnowieckiej między Czarnymi, a Unią. Zwyciężyli Czarni po dogrywce w stosunku 3:2 (2:2, 0:1).

Sygnatura: Km. 137-38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu ul. 3-go Maja nr, 61 na podstawie art, 676 i 679 kpc, podaje do publicznej wiadomości że dnia 26 lipca 1939 r o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Skale odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Salomei Boroń nieruchomości położonej w Pieskowej Skale, gm. Sułoszowa pow. olkuskiego, składającej się z praw wieczystej dzierżawy do połowy osady młynarskiej pochodzącej ze składu dominialnego majątku »Pieskowa Skała« mającej obszar 5 mórg 203,5 prętów oraz znajdujących się na tej osadzie budynków: domu drewnianego, młyna z desek na kamiennej podmurówce i spichrza drewnianego,

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł, 9330, cena zaś wywołania wynosi zł, 6997 gr, 50,

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł, 933.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18, akta zaś postępowana egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skale.

Dnia 5 czerwca 1939 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Sygnatura: Km. 429-38.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu rewiru Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu ul. 3-go Maja nr, 61 na podstawie art, 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1939 r. o godz. 11 w Sądzie Grodz. w Skale odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Tadeusza Pogana nieruchomości położonej we wsi i gminie Sułoszowa, składającej się z zachodniej połowy osady włościańskiej, zap. w tab. likw, pod nr. 204-201 obszaru 8 mórg 66 prętów z prawami do serwitutów i zabudowaniami, nie mającej urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12296, cena zaś wywołania wynosi zł. 8197 gr, 34.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Skale.

Dnia 2 czerwca 1939 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Sygnatura: Km, 281-38, 367-39

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu ul, 3-go Maja nr, 61 na podstawie art. 676 i 679 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1939 r. o g. 9 w Wolbromiu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Marcina i Marianny małż. Kasprzyk nieruchomości położonej w Trzyciążu, gm. Jangrot, pow. olkuskiego składającej się z osady włościańskiej zap, w tab. pod nr 15 obszaru 10 morgów z działkami zaserwitutowymi obszaru około 1 morgi i budynkami mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu oznaczoną nr, 4.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 13600 cena zaś wywołania wynosi zł. 10200

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1360,

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej,

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wolbromiu ul. Krakowska

Dnia 19 Maja 1939 r,

Komornik PIOTR SŁOTA,

W telegraficznym skrócie

W SZWECJI PALĄ SIĘ LASY.

Całą Szwecję ogarnęła klęska pożarów leśnych, które w maju wyrządziły straty materjalne w wysokości 6 i pół miljona koron. Do akcji ratowniczej poza strażami pożarnymi wzywane bywa wojsko. W garnizonie Orebroe (Szwecja południowa) w związku z pożarami leśnymi wstrzymano urlopy.

Nad Szwecją północną przeszła burza o sile wiatru dochodzącym do 25 m, na sekundę, która spowodowała wielkie pożary leśne i zniszczyła połączenia drutowe. W akcji ratunkowej brało udział 200 żołnierzy.

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA W NIEMCZECH

Straszna katastrofa wydarzyła się w pobliżu dworca Wulfsen, na linii kolejowej Buchholz — Lüneberg.

Mianowicie autobus, którym jechały 31 osoby, zderzył się na nie zamkniętym przejeździe kolejowym z wagonem motorowym. Autobus wleczony był na przestrzeni około 15 metrów i uległ zupełnemu rozbiciu.

Motorówka wykoleiła się.

W katastrofie zginęło 10 pasażerów autobusu 9 osób odniosło ciężkie, a 15 lżejsze rany. Kierowca i pasażerowie wagonu motorowego są tylko lekko ranni.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę panu. Moscickiego 19/11 od 13—18 godz. procz świąt.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI

gotowe z marmuru, granitu oraz różnych kamieni poleca Zakład Kamieniarski Jana Zagórskiego w Sosnowcu, Aleja M. Mireckiego 8.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16 92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.